

Pierwsza taka lublinianka

Dwa tytuły jednego dnia odebrała w Lublinie **Julia Hartwig**. Otrzymała honorowe obywatelstwo naszego miasta oraz nagrodę poetycką „Kamień”.



KATARZYNA ARTYMIAK

Julia Hartwig otrzymała honorowe obywatelstwo Lublina

Nie wszystkie wiersze są poświęcone Lublinowi, ale jak się je dokładnie czyta, to są takie wzmianki, które świadczą, że tutaj właśnie się urodziłam, wychowałam i to jest miejsce dla mnie ogromnie bliskie. Właściwie jedną trzecią życia spędziłam w Lublinie. Miasto to powraca regularnie w mojej pamięci. Tutaj zostawiłam swoich bliskich, tu na cmentarzu leży moja rodzina – tak Julia Hartwig spuentowała nadanie jej tytułu

Honorowej Obywatelki Miasta Lublina.

Urodziła się w czasach Drugiej Rzeczypospolitej w Lublinie. Dorastała w kamienicy przy Narutowicza 19, maturę zdała w Gimnazjum im. Unii Lubelskiej. Ojciec i brat, Ludwik i Edward Hartwigowie, byli wybitnymi fotografami, ona sama wybrała literaturę jako

swoją „ścieżkę życia”. Żyła i pracowała w wielu miejscach na świecie, lecz mimo to pytała w „Elegii lubelskiej”: „Więc urodziłam się na tym skrawku ziemi/ Co mam zrobić, żeby poczuć się tutejszą?”. – Nie musi pani nic robić. Jest pani u siebie – tymi słowami prezydent Lublina Adam Wasilewski zakończył swoją laudację podczas

uroczystości w lubelskim Trybunale Koronnym. Szczęśliwa Julia Hartwig spacerowała się Deptakiem, przy okazji podziwiając baner z jej nazwiskiem zwieszający się z ratuszowego balkonu.

Późnym popołudniem na scenie Teatru im. Osterwy Julia Hartwig została uhonorowana nagrodą poetycką „Kamień”, którą Ośrodek Brama Grodzka przyznał jej za całokształt twórczości literackiej. Przy okazji zaprezentowano także stronę internetową, przygotowaną przez Teatr NN www.juliahartwig.tnn.pl oraz typograficznie składany tom poetycki „Powroty” z lubelskimi wierszami. Był także czas na świetną laudację autorstwa prof. Pawła Próchniaka. – Poezja Julii Hartwig trwa przy życiu. Pozwala dostrzec jak bardzo jest ono bujne i niespożyte, z jaką siłą zagarnia wszystko, co jest. Jak krzewi się w miejscach najbardziej nawet jałowych, w szczelinach, pęknięciach, w otwartych ranach – mówił profesor.

Anna Rzepa-Wertmann